

18736

147714

63

II

Instytut Śląski

Seria V

Komunikat Nr 15

Seria V

* 11. VI. 1893

PIOTR FELIKS

† 3. VII. 1941

Wspomnienie w piątą rocznicę męczeńskiej śmierci

Ktokolwiek zwrócił kiedy uwagę na zagadnienia polskości Śląska Cieszyńskiego, a zwłaszcza jego części zachodniej, zwanej powszechnie Zaolziem, temu nieobca jest postać Piotra Feliksa, niestrudzonego działacza tej ziemi. Niestety, jak wielu, wielu innych, i on stał się ofiarą morderców hitlerowskich w obozie oświęcimskim, kończąc w nieopisanych męczarniach swe bohaterskie życie.

Chcemy dziś, w piątą rocznicę śmierci, choć w kilku słowach uczcić jego pamięć i w paru wspomnieniach historycznych przejść drogę, którą on w ciężkim trudzie odbyć musiał za życia.

Zrozumieć jego działalność i znaczenie można tylko na tle wypadków dziejowych, jakie odegrały się w ostatnich dziesięciokach lat na Śląsku Cieszyńskim.

Ziemia Cieszyńska, ulegająca w XIX w. coraz więcej fali germanizacji, byłaby niewątpliwie przepadła dla sprawy polskiej, gdyby nie odrodzenie narodowe, zapoczątkowane w 1848 roku, pamiętnym to roku „wiosny ludów”. Wówczas i Śląsk Cieszyński zaczął budzić się do nowego życia, czego wyrazem była głównie troska o szkołę i książkę polską. Garstka inteligencji polskiej założyła w roku 1885 instytucję oświatowo-kulturalną pod nazwą „Macierz Szkoła Księstwa Cieszyńskiego”, której głównym zadaniem było „zakładanie, utrzymywanie i wspieranie szkół średnich, fachowych i ludowych, tudzież ochronek z polskim językiem wykładowym”. Wynikiem owocnej działalności tej instytucji było w pierwszym rzędzie założenie w roku 1895 polskiego gimnazjum w Cieszynie. Zdawać się mogło, że Cieszyn zostanie jedynym ośrodkiem szkolnictwa polskiego, gdy tymczasem zaszły wypadki, które zadecydowały o strukturze przede wszystkim gospodarczej Śląska Cieszyńskiego, a tym samym zaważyły poważnie na jego dalszych losach. W latach osiemdziesiątych XIX wieku odkryto mianowicie w północno-zachodniej części Śląska bogate złoża węgla kamiennego. Fakt ten wywołał istny przewrót w życiu kraju i jego mieszkańców. Z chwilą wybudowania pierwszych kopalń fala urzędników niemieckich i czeskich zalewa zagłębie, od wschodu zaś, z Małopolski, rzesze ubogiej ludności pracującej ciągną na Śląsk i aż na Morawy za lepszym chlebem.

Trzy zlewające się tutaj narody zaczynają rywalizować z sobą w walce o duszę miejscowego robotnika i chłopca, przy czym Niemcy znajdują oparcie o właścicieli kopalń i zakładów przemysłowych, Czesi zaś o licznie napływającą rzeszę urzędników, inżynierów, sztygarów i innych fachowców.

Polacy zrozumieli szybko, że również w zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim musi powstać jak najprędzej polska szkoła średnia, jako ośrodek kształcenia tych, którzy w przyszłości powinni zająć stanowiska w przemyśle na równi z pozostałymi narodowościami.

Dzięki usilnym zabiegom u władz państwowych w Wiedniu i krajowych w Opawie, które stawiały duże zresztą trudności gronu naszych działaczy w otwarciu nowej placówki polskiej, dnia 23 września 1909 roku nastąpiło otwarcie polskiego gimnazjum realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej, miejscowości liczącej wówczas jeszcze około 60 % Polaków a będącej punktem centralnym zagłębia.

W następnym roku, t. j. 1910, przychodzi do zakładu jako profesor Piotr Feliks, urodzony w Bierówce k. Jasła, wychowanek gimnazjum w Jasle i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W jego rąku niedługo spoczął los zarówno zakładu jak i licznych instytucyj oraz stowarzyszeń polskich na tym terenie przez wiele lat, bo do r. 1939.

Wybuch pierwszej wojny światowej w roku 1914, omal nie zakończył istnienia świetnie, jak na początek, rozwijającego się nowego gimnazjum. Starsi uczniowie i liczni profesorowie zostali powołani do wojska, zaś budynek zakładu postanowiły władze przeznaczyć na szpital wojskowy. W listopadzie 1914 roku następuje całkowite zamknięcie szkoły. Tymczasem mąż opatrznosciowy gimnazjum, Piotr Feliks, który już jako kierownik zakładu został również powołany do służby wojskowej, zostaje w grudniu tego samego roku zwolniony i wraca do Orłowej. Pierwszym jego postanowieniem było uruchomić gimnazjum. Dzięki poparciu dr Ignacego Dembowskiego, ówczesnego wiceprezesa Rady Szkolnej Krajowej Galicji, udało mu się pokonać ogromne trudności, a po pozyskaniu wreszcie sił nauczycielskich, ewakuowanych z miejscowości małopolskich zajętych przez Rosjan, uruchomić w styczniu 1915 r. gimnazjum na nowo.

Całą wojnę światową borykał się dyr. Piotr Feliks z najrozmaitszymi trudnościami, nigdy jednak nie uległ rezygnacji. Wytrzymał, by po zakończeniu tej wojny stanąć jeszcze do jednej rozgrywki, może najtrudniejszej w jego życiu.

W roku 1918, gdy na gruzach monarchii austriacko-węgierskiej powstały niepodległe państwa, czechosłowackie i polskie, Śląsk Cieszyński staje się terenem krwawego starcia dwu bratnich narodów. Linia demarkacyjna z 5 listopada 1918 roku zostaje naruszona przez Czechów w dniu 23 stycznia 1919 roku. Zamęt polityczny i niepewność jutra szerzy się w tym naogół spokojnym i pracowitym kraju. Rada Narodowa, urzędująca w Cieszynie jako polityczna reprezentacja ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego, obejmuje opiekę nad zakładem orłowskim. Z jej ramienia przeprowadza dyr. Feliks egzamin dojrzałości w roku szkolnym 1918/19 w gorącej atmosferze walki politycznej czesko - polskiej. Piotr Feliks w okresie tym nie tylko troszczy się o los powierzonego mu zakładu, lecz także uczestniczy czynnie w pracach Rady Narodowej, by przechylic szalę wypadków dziejowych na Śląsku na korzyść Polski.

Atmosfera polityczna tymczasem coraz bardziej się zagęszcza, bojówki czeskie i polskie uciekają się nieraz do teroru. Dnia 15 maja 1920 wyleciał w powietrze dom dyrektora czeskiej kasy oszczędności w Orłowej, stojący tuż obok polskiego gimnazjum. Podejrzanie padło na uczniów względnie profesorów gimnazjum. Zarówno gimnazjum jak i bursa zostały przeszukane przez czynniki czeskie. Razem z licznymi profesorami i studentami zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu w Mor. Ostrawie Piotr Feliks. W tym samym czasie zabrano jego dwutygodniową córeczkę na zakładniczkę. Gimnazjum zamknięto, zaś jego gmach i bursę przeznaczono na kwatery wojskowe.

Po trzech tygodniach, dzięki interwencji Rady narodowej w Komisji Alianckiej w Cieszynie, zostaje Piotr Feliks wypuszczony na wolność, i po krótkim pobycie po stronie polskiej przekracza granicę, by ratować gimnazjum i stać w dalszym ciągu na straży praw ludu polskiego w Czechosłowacji. W międzyczasie Rada Ambasadorów w Spaa 28 lipca 1920 roku przyznaje część Śląska Cieszyńskiego na zachód od Olzy z miastem Orłową Czechosłowacji, resztę zaś Polsce. Piotr Feliks kilkakrotnie udaje się w tym czasie do Pragi, by u samego prezydenta Masaryka zabiegać o pozwolenie na otwarcie gimnazjum. Zaczyna ten i sprawiedliwy mąż stanu nieco odmiennie patrzył na stosunki polsko-czeskie, tym bardziej, że Piotr Feliks umiał gorąco przemówić do jego słowiańskiego sumienia. Wynikiem tych interwencji było pozwolenie na ponowne otwarcie zakładu, które nastąpiło dnia 17 września 1920 roku. Trzeba zaznaczyć, że setki studentów śledziły z bijącym sercem wysiłki zacnego dyrektora, gdyż od ich wyniku zależała przyszłość i pozycja w społeczeństwie garściana się do nauki młodzieży. Ku chwale tego zakładu można jeszcze dodać, że około 500 jego wychowanków ukończyło studia wyższe i zajmowało względnie do dziś dnia zajmuje różne poważne stanowiska nie tylko w Polsce, lecz i za granicą.

Minął rok 1920, ślady wojny i walk czesko-polskich zaczęły się zacierać. Życie wracało do coraz bardziej normalnych torów, lecz nie można jednak zapomnieć, że rozstrzygnięcie w sprawie granicy czesko-polskiej pozostawiło w ramach państwa czechosłowackiego około 200 000 Polaków o wysokim uświadomieniu. W prawdzie ustawodawstwo czechosłowackie zagwarantowało mniejszościom ich prawa, utrzymanie jednak polskiego stanu posiadania w dalszym ciągu wymagało wielkich wysiłków, jak to zresztą bywa na pograniczu.

W okresie czasu od roku 1920 do 1939 Piotr Feliks staje się tym mężem, koło którego skupia się ludność polska w jej wysiłkach kulturalnych i oświatowych. W ścisłej łączności z działaczami politycznymi wszystkich ugrupowań rozwiązuje on jako wiceprezes a później prezes Macierzy Szkolnej, dyrektor gimnazjum, prezes Związku Polskich Chorów w Czechosłowacji, prezes lub członek zarządu całego szeregu różnych innych organizacji lub instytucji polskich w Czechosłowacji, różne problemy, związane z życiem ludności polskiej. Chociaż sam na ziemi śląskiej się nie urodził, przyłączył do niej i do jej ludu tak bardzo, że nawet według relacji świadków w chwili odprowadzenia go przez katów oświęcimskich na stracenie, główną jego troską był los Macierzy Szkolnej i podległego jej szkolnictwa. Z drugiej strony lud śląski kochał go i niezwykle poważał, zwłaszcza zaś jako wychowawcę młodzieży szkolnej. Roli tej dyrektor Feliks nie spełniał tylko urzędowo, nie traktował swego stanowiska jako posady, lecz sprawę wykształcenia i ulokowania młodzieży polskiej z Zaolzia traktował jako problem, który musiał być rozwiązany pod każdym względem. Był więc i Kuratorem Związku Akademików Polaków „Jedność” w Czechosłowacji, starał się o uzyskanie stypendiów dla ubogiej młodzieży akademickiej, bowiem przeważającą większość młodzieży gimnazjalnej a później akademickiej stanowili synowie górników i chałupników. Dzięki swoim stosunkom i osobistym znajomościom pomagał ukończonym wychowankom znaleźć odpowiednie stanowiska. Dla każdego znajdował czas, by zainteresować się jego sprawami i pomóc w rozwiązaniu różnych trudności życiowych.

W roku 1938 doczekał się razem z całym ludem polskim na Śląsku radosnej chwili powrotu Zaolzia do Polski. Mogło się zdawać, że trud jego życia skończył się, bowiem historyczne to zdarzenie rozwiązało samo większość problemów, dotyczących tego kraju. Zaledwie jednak rok minął, wybuchła nowa wojna, straszniejsza i brutalniejsza od poprzedniej. Piotr Feliks z całą rodziną udaje się na tułaczkę i osiada wkrótce w Krakowie, gdzie przyjmuje posadę profesora w jednym z gimnazjów. Sercem jednak i myślą pozostaje na Śląsku. Zaczyna zajmować się żywo organizowaniem pomocy materialnej dla uchodźców z Cieszyńskiego, zniszczonych wybuchem wojny. W trakcie tej pracy zostaje aresztowany przez Gestapo, osadzony w więzieniu na Montelupich w Krakowie i stąd wywieziony wkrótce do obozu w Oświęcimiu. Katowany zarówno w więzieniu jak i w obozie nie upada na duchu, lecz pokrzepia tych, którzy pod ciężarem cierpienia tracą już siły.

Nieubłagany los nie pozwolił doczekać mu zakończenia tych strasznych męczarni i powrócić do nowej pracy. Zbiry oświęcimskie wydały wyrok na niego, jako na tego, który rzekomo „zabierał dusze niemieckie”.

Zginął bez śladu, nawet urzędowego zawiadomienia o śmierci nie wysłano do jego rodziny. Świadkowie podają datę śmierci 3 albo 12 lipca 1941 roku.

Niechaj to krótkie wspomnienie będzie wyrazem czci dla tego wielkiego i zacnego człowieka, którego pamięć w sercach ludu Śląskiego, a zwłaszcza wychowanków zakładu orłowskiego, pozostanie na zawsze.

Gustaw Taraba.

Katowice, w lipcu 1946 r.

U w a g a : Zezwala się na przedruk lub dowolne wykorzystanie Komunikatów dla celów prasowych z podaniem źródła.